

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Opowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marian Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 475

Poznań, piątek dnia 16 października 1931

Rok XXVI

Przeciwko ograniczeniu uprawnień adwokackich

Warszawa, 16. 10. (Tel. wł.). — We czwartek marszałek Sejmu Świtalski i marszałek Senatu Raczkiewicz przyjęli delegację adwokatury w osobach pp. prezesa rady adwokackiej w Warszawie Konica i wiceprezesa Chomiczewskiego oraz Strumiły, Kręglewskiego i Kobylińskiego.

Delegacja ta złożyła protesty przeciwko projektowanej ustawie o adwokaturze. (w)

Nowy prezes Izby skarbowej w Poznaniu

Warszawa, 16. 10. (Tel. wł.). — Prezydent Rzeczypospolitej mianował inspektora ministerjalnego w min. skarbu p. Ferdynanda Świtalskiego prezesem Izby Skarbowej w Poznaniu w IV stopniu służbowym. (w)

Ograniczenia dewizowe w Niemczech

Warszawa, 16. 10. (Tel. wł.). — Z poselstwa niemieckiego przypominają, że zarządzenia dewizowe z dnia 3-go b. m. zezwalają na wywóz z Niemiec maksymalnie 200 marek niemieckich Zarządzenie to dotyczy osób przybywających do Niemiec na czas krótki i przejeżdżających do innych krajów. Dla uniknięcia nieporozumień na granicy niemieckiej przy wjeździe i wyjeździe zainteresowani winni zwrócić się do władz celnych o wystawienie zaświadczenia, w którym będzie podana wysokość sum przewożonych w banknotach, bilonie, lub papierach wartościowych. Na zasadzie takiego zaświadczenia wolno będzie wywieźć pieniądze z Niemiec w ciągu 4 tygodni od daty wystawienia zaświadczenia.

W ostatnich czasach szereg obywateli polskich, którzy przejeżdżali do Francji, nie deklarowało sum pieniężnych, przewożonych przez granicę, wskutek czego przy opuszczaniu granic niemieckich byli narażeni na przykrości. (w)

Z min. przemysłu i handlu

Warszawa, 16. 10. (Tel. wł.). — Mówią, że dyrektorem departamentu górnictwa i hutniczego w min. przemysłu i handlu będzie mianowany p. Czesław Peche, szef biura inspekcji przedsiębiorstw budowlanych, a dyrektorem departamentu przemysłowego w miejsce przechodzącego w stan spoczynku p. Dąbrowskiego będzie mianowany major Kandel. (w)

Sprawa 14 radnych m. Radomia

Warszawa, 16. 10. (Tel. wł.). — Sąd Najwyższy rozpatrywał we czwartek sprawę 14 radnych z P. P. S. miasta Radomia, którzy oskarżeni byli za uchwałę rady miejskiej w Radomiu, polegającą na metodach brzeskie i postępowanie policji podczas manifestacji w Radomiu. W pierwszej instancji zasadzono ich na więzienie a w drugiej na grzywny. Kasację wniosły obie strony. Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną na obronę i tę część skargi kasacyjnej prokuratora, która dotyczyła sprawy brzeskiej, a uwzględnił część dotyczącą protestu w sprawie zachowania się policji.

Sąd Najwyższy przekazał tę część skargi kasacyjnej prokuratora do rozpatrzenia sądowi w Radomiu. (w)

Wyjazd prem. Laval'a do Waszyngtonu

Entuzjazm w amerykańskich kołach Paryża — Nadzieje francuskich sfer oficjalnych

Paryż, 15. 10. (PAT). Jutro o g. 8-mej rano premier Laval odjeżdża z Paryża, udając się do Waszyngtonu.

Premier nie pojedzie t. zw. pociągiem trans - atlantyckim, lecz wyruszy wcześniej, gdyż rada miejska Hawru urządziła na jego cześć przyjęcie, w którym pragnie wziąć udział zanim wsiądzie na statek „Ile de France”.

Powrót premiera Laval'a do Paryża nastąpi około 8 listopada.

Paryż, 15. 10. (PAT). Podróż premiera Laval'a do Waszyngtonu wzbudziła wielki entuzjazm w kołach amerykańskich Paryża. Niemniejże zado-

wolenie wywołuje ona w kołach francuskich, które wyrażają przypuszczenie, że między prezydentem wielkiej republiki amerykańskiej, a szefem rządu francuskiego nawiązą się dobre stosunki i nastąpi serdeczna wymiana zdań. Oczywiście — pisze „Le Petit Parisien” — nie należy oczekiwać natychmiastowych wyników tych rozmów.

Koła rządowe są przekonane, że myśli wypowiedziane przez prezydenta Hoovera i premiera Laval'a, mogą w niedalekiej przyszłości znacznie przyczynić się do polepszenia ogólnego położenia.

List otwarty Hitlera

Odpowiedź na ostatnią mowę kanclerza Brüninga

Berlin, 15. 10. (PAT). „Voelkscher Beobachter” ogłasza list otwarty Hitlera, zawierający odpowiedź na ostatnią mowę kanclerza Brüninga w Reichstagu.

Hitler zapewnia, że żaden z narodowych socjalistów nie żywi zastrzeżeń co do osoby kanclerza Brüninga i nie wątpi w dobrą wolę kanclerza. — Narodowi socjaliści wypowiedzieli tylko wojnę obecnemu systemowi rządów niemieckich. Hitler kategorycznie zaprzecza, jakoby narodowi socjaliści mieli starać się o wejście do gabinetu, podkreślając, że począwszy od ostatnich wyborów do Reichstagu ruch narodowo-socj. został planowo usunięty od udziału w rządach. Hitler nie wie również o żadnych krokach

kanclerza Brüninga, mających na celu wciągnięcie hitlerowców do gabinetu Rzeszy. Walkę z rządem obecnym uważa on za „konieczność dziejową”. Nie można prowadzić polityki narodowej na zewnątrz — oświadcza przywódca narodowych socj. — jeżeli szuka się oparcia wyłącznie na pacyfistach, marksistach i demokratkach. — Zadaniem Reichswehry powinna być obrona kraju przed wrogiem zewnętrznym. Rząd Brüninga natomiast zamierza użyć siły zbrojnej dla utrzymania systemu wewnątrz kraju.

List kończy się oświadczeniem, że gabinet Brüninga jest ostatnią zaporą na drodze do zwycięstwa ruchu narodowo-socj. w Niemczech.

Zatarg o Mandzurję

Rada Ligi Narodów uchwaliła zaprosić do udziału w obradach nad konfliktem chińsko-japońskim również i Stany Zjednoczone

Genewa, 15. 10. (Tel. wł.). Rada Ligi Narodów uchwaliła dziś w zasadzie zaproszenie Stanów Zjednoczonych do obrad nad konfliktem japońsko-chińskim.

Obrady Rady Ligi Narodów nad zażegnaniem konfliktu mandzurskiego trwały również popołudniu. O godz. 4-tej zebrał się pod przewodnictwem Brianda członkowie Rady i delegat Hiszpanji u sekretarza generalnego na posiedzenie poufne, do którego dopuszczono później również przedstawiciela Japonji. Na tem zebraniu delegat Japonji przedstawił odpowiedź swego rządu w sprawie możliwości zaproszenia do obrad Stanów Zjednoczonych. Japonja nie opowiedziała się ani za zaproszeniem Stanów Zjednoczonych, ani też przeciw ich zaproszeniu, tylko domagała się od Rady zbadania tej sprawy ze stanowiska formalnego. — Członkowie Rady stanowiska tego nie podzieleni.

Krótko przed godziną 6 zebrała się Rada w komplecie na poufne posiedzenie. Posiedzenie to trwało przeszło 2 i pół godziny i chwilami miało bardzo ożywiony przebieg. Rada uchwaliła 13 głosami przeciwko jednemu zaproszenie Stanów Zjednoczonych do udziału w obradach. Na publicznym posiedzeniu Rady, które zostało zwołane na piątek przedpołudniem, zaproszenie to zostanie zredagowane i natychmiast wysłane.

Przedstawiciel Japonji chciał dziś-siejszą uchwałę Rady wszelkimi siłami uniemożliwić, wysuwając argument, że taką uchwałę Rada może pojąć tylko jednogłośnie.

Przypuszcza się, że tutejszy przed-

stawiciel Stanów Zjednoczonych posiada pełnomocnictwa do odebrania zaproszenia i natychmiastowego zastąpienia Stanów Zjednoczonych w Radzie.

Od komisariatu rządu w Gdyni

Komisariat rządu w Gdyni przesyła nam, z powodu doniesień z Gdyni, zawartych w numerach 465 i 467, następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, że „pogrzeb ofiar katastrofy miał się odbyć w niedzielę popołudniu, ale z obawy przed manifestacją rozgorzconych tłumów, które w dniu świętecznym zgromadziłyby się nader licznie, postanowiono odłożyć ten smutny obrzęd do poniedziałku”. Prawdą jest natomiast, że już nazajutrz po katastrofie komisariat rządu zdecydował, że pogrzeb odbędzie się w sposób jak najbardziej uroczysty i na koszt publiczny; i że będzie miał miejsce natychmiast po wydaniu zwłok przez władze sądowe, przyczem o ekspozycji i pogrzebie zostały zaplanowane odpowiednie żałobne obwieszczenia. Dalej prawdą jest, że żadnych obaw przed jakimikolwiek manifestacjami nigdy nie było, ponieważ społeczeństwo miasta Gdyni od momentu katastrofy przez cały czas zachowało wzorowy porządek i głębokie zrozumienie powagi chwili.

„Nieprawdą jest, że „trumny zakupione przez komisariat rządu sprowadzono ze zniemczonego Gdańska”. Na-

tomiast prawdą jest, że komisariat rządu zakupił trumny w jedynej w Gdyni polskiej i katolickiej firmie pogrzebowej Leona Wesseringa przy ulicy Starowiejskiej”.

Komisarz rządu w z.:
A. Bederski
wicekomisarz rządu.

Tyle komisarz rządu. Co do punktu pierwszego, informacje korespondenta naszego idą w tym kierunku, że komisariat rządu postanowił w piątek wieczór przesunąć termin pogrzebu, już ustalony z niedzieli na poniedziałek; wobec stanowczego jednakoż — powyższego oświadczenia komisariatu rządu przyjmujemy je do wiadomości.

Co do pochodzenia trumien z firmy Leona Wesseringa, zdaniem korespondenta naszego, firma ta sprowadza trumny od jednej z niemieckich firm pogrzebowych gdańskich. Korespondent nasz informuje nas ponadto, że firma Wessering nie jest jedynym w Gdyni magazynem trumien, że istnieje jeszcze drugi przy ul. Świętojańskiej.

Ponieważ zastępca komisarza rządu w sprostowaniu swem położył nacisk na postanowienie komisariatu, by pogrzeb miał charakter możliwie uroczysty, wyrażamy zdziwienie, że zapomniano wydać polecenie wywieżenia na pół masztu chorągwi na gmachach publicznych. Na Urzędzie Morskim w całym porcie nawet na pływającym dźwigu gdańskiej firmy „Alltag” powiewały chorągwie na półmasztu, a na komisariacie rządu sterczał próżny drąg; podobnie nie było chorągwi na gmachach szkolnych itp. Obwieszczenia (klepsydry) zaś żałobne zredagowano i wydrukowano tak wadliwie, że na pierwszy rzut oka czytelnik odniósł wrażenie, iż chodzi o pogrzeb komisariatu rządu. Trzeba było obwieszczenia te pozdierać w całym mieście i zastąpić nowymi.

„Polonia“ na Bałtyku i obcych wodach

(Wspomnienia z podróży)

(Od własnego korespondenta).

Po północy zerwała się burza, która, wzrastając coraz bardziej, kołysała okrętem jak marną lupiną. Nagle przebudzeni pasażerowie powyskakiwali z łózek. Wielu modliło się żarliwie, a inni, udając odważnych, bledli przy silniejszym nachyleniu okrętu i z trwogą wpatrywali się w spokojne, pewne siebie oblicza marynarzy. Niejeden żałował zbyt lekkomyślnego kroku, który skłonił ich do złożenia niepożądanego wizyty Bałtykowi, tak pięknie wyglądającemu z brzegów Helu, Orłowa i Gdyni. Jedna z pań, krzyżąc prerażliwie, domagała się od kapitana zatrzymania okrętu. Lekarz, z którego morska choroba uczyniła niedołęznego pacjenta, z łóżka dawał rady i wskazówki pasażerom, trwożnie spoglądającym przez małe okienko na groźne ataki fal.

Okręt, prowadzony doświadczoną, pewną dłońią kapitana, prul bezlitośnie fale morskie, wspiął się pracowicie na ich grzbiety, staczał się po ich pochyłości, trzeszczał od wściekłych uderzeń bałwanów i... odrabiał swoje węzły, posuwając się wytrwale ku Skagerakowi i Morzu Północnemu.

Do śniadania zasiadło zaledwie 30 osób. Morze wciąż szalało i dopiero niedaleko brzegów Anglii zaczęło się uspakajać; a gdy w południe dotarliśmy do ujścia Tamizy, sfolgowało całkowicie.

Głodni, bledzi, wymęczeni amatorzy wycieczek morskich wypetłżli na pokład, trzymając się na wszelki wypadek obiema rękami burty, i wpatry-

wali się tęsknie w nadbrzeże Greenwich, Pierre, dzielnicę największej nędzy i słynne w oddali obserwatorium astronomiczne.

Staliśmy na kotwicy na środku rzeki, która z powodu bardzo silnego odpływu nie pozwalała na przybicie do brzegu. Następnie po drabince dostaliśmy się na holownik „Gondia” i rozpoczęło się zwiedzanie miasta.

Kto był w Warszawie na ulicy Marszałkowskiej w pobliżu centralnego dworca między godz. 5 a 7 popołudniu, ten może mieć niezłe wyobrażenie o ruchu, jaki tu panuje. Gdyby nie podziemna kolej elektryczna i trzy kilkakilometrowe tunele pod Tamizą, komunikacja w tej stolicy byłaby niemożliwa do rozwiązania.

Miasto zajmuje przeszło 300 km. kw i jest największym portem morskim w Europie, który leży o 100 km. od ujścia Tamizy, umożliwiającą w czasie przypływu dostęp nawet największym okrętom.

Londyn jest olbrzymim kotłowskim szarych od brudu, okopconych i niewysokich domów, ukrytych jeśnieną zwłaszcza porą za ciężką, gęstą, nieprzejrzystą mgłą, w czasie której komunikacja uliczna odbywa się wolno i ostrożnie. Wspaniałe, wielkie ogródki, jak Hayd-Park i Regent-Park, są ulubionym miejscem przechadzek, wypoczynku, zabaw i gier mieszkańców Londynu. Zwiedzanie tego 8-miljonowego miasta w przeciągu trzech dni jest tylko powierzchowne i ułamkowe.

Poznananie pamątek Londynu zaczyna się od nieocenionych i największych w świecie zbiorów Muzeum Brytyjskiego i starożytnego zamku Tower, leżącego w pobliżu Tamizy. Muzeum to posiada jedyne na kuli ziemskiej zarówno pod względem jakościowym, jak i ilościowym zbiorki egipskie (papyruse, mumje itp.), asyryjskie (byki skrzydlate), babilońskie, greckie, rzymskie, a dalej wyroby różnych plemion pierwotnych i mieszkańców wszystkich kolonii angielskich.

Wspaniały zamek królewski w Tower, gdzie Henryk VIII ścinał głowy swym nieszczęśliwym małżonkom, posiada cenne muzeum średniowiecznych tortur i galerję konnicy z XV w., zakutej w stal od stóp do głów. Kto chce wyobrazić sobie Krzwicków Sienkiewicza i bój grunwaldzki, niech obejrzy te ciekawe i pouczające pamiatki.

Służbę pełni tutaj gwardja królewska w starych, malowniczych strojach a zmiana warty odbywa się z niezmiennym od stuleci drobniawym ceremoniałem, w czasie którego orkiestra przygrywa marsze na piszczałkach i dużych bębnach. Od tej parady, strojów, komendy i pierwotnych melodji wieje czar minionych stuleci.

Do osobliwości londyńskich należy Gabinet figur woskowych madame Tussand's, przedstawiających z niezwykłą wiernością króla Jerzego wraz z rodziną i świtą, posiedzenia słynnych konferencji, polityków, dyplomatów, uczonych i filantropów, niektóre obrazy znanych malarzy oraz bohaterów wojny światowej, wśród których znajduje się szlachetna postać marszałka Focha.

Podobnie jak Warszawa ma swoje Nalewki, tak i Londyn posiada White-

Chapel, gdzie przebywa paretset tysięcy Żydów, przeważnie z Polski, o czym świadczą nazwiska na szyldach składów i magazynów. Całkowicie żydowską jest ulica Commercial Street.

Policjanci angielscy, obrońcy ładu publicznego i pupile społeczeństwa, stoją bez broni, jedynie z pałeczką gumową, ukrytą dyskretnie w kieszeniach spodni. Skromna opaska na przedramieniu lub białe półrękawy są oznakami służby. Trudne i odpowiedzialne swe obowiązki, zwłaszcza na rogach i skrzyżowaniach ulic, spełniają z flegmą, pogodą i uśmiechem. — Obok mężczyzn snują się po ulicach, zwłaszcza wieczorną porą, zgrabne sylwetki kobiet-policjantek. Nieszczęśliwe wypadki, w stosunku do ruchu ulicznego, są względnie rzadkie, co należy zawdzięczać zdumiewającej wprawie szoferów i postuszeństwu wobec rozkazów władz bezpieczeństwa publicznego.

W zatargu policjanta z przechodniem publiczność staje z reguły po stronie pierwszego, pomagając mu nawet czynnie w spełnianiu przykrego obowiązku.

Mimoходом warto zaznaczyć, że zarówno tutaj, jak i w Danji nie widzieliśmy tak strojnych, jak u nas pań. Czyżbyśmy byli zamożniejsi niż Anglijcy i Duńczycy?

Być w Londynie a nie zawadzić o stary, historyczny zamek królewski w odległym o 60 km. od stolicy Windsorze, byłoby przestępstwem turystycznym.

Wyjechaliśmy przeto autobusem, który za Londynem mknął po czystym, równym, pozbawionym pyłu gościńcu. Okolice jednostajne, płaskie, nieciekawe. Na drodze do Windsoru wybudowano widocznie niedawno setki kamienic, tworzących osady, które zamieniają się niezawodnie w dalszy ciąg Londynu.

Po godzinnej przeszło jeździe ujrzeliśmy na niewielkich wzgórzach spokojne miasto Windsor z okazałym, imponującym zamkiem. I tu, podobnie jak w Towerze, służbę sprawuje gwardja królewska a przy zmianie warty przygrywa na kobzach orkiestra szkocka w charakterystycznych sukienkach. Wogóle na każdym kroku widzi się w Anglii i odczuwa kult przeszłości, oraz trzymanie się starych zwyczajów, co dla cudzoziemca niekiedy jest śmiesznym anachronizmem. Ten konserwatywny i postępowy zarazem naród widzi, że pielęgnowanie tradycji chroni go od zabójczego, nagłego zrywania z przeszłością a może i od tragicznych walk bratobójczych... tak częstych na kontynencie. Anglijcy bowiem zdają sobie sprawę, że rozwój społeczeństwa i prawdziwy postęp może się odbywać jedynie w związku z oparciem o to, co działało przeszłość a co popolicie zowiemy tradycją.

Brak czasu nie pozwala na przyglądanie się ciekawej zmianie warty. Rozpoczynamy zwiedzanie zamku.

W tem oto skrzydle — objaśnia przewodnik, wskazując jakiś oryginalny budynek — grano pierwsze dramaty Szekspira. Tu, w tem mieście powstała komedia jego „Wesołe kumoszki z Windsoru”, na podstawie której Otto Nicolai skomponował później ko-

mizno-fantastyczną operę (1898). Tu znów ścigo jedną z żon Henryka VIII, Annę Bolcyn, matkę późniejszej królowej Elżbiety (1558—1603). W wytwornej sali tronowej na królewskim karle wypisana jest dewiza angielskiego orderu Podwiązki „Homy a soit qui mal y pense. — Hańba temu, kto o tem źle myśli — przypomina nam ciekawą historję powstania tego wysokiego odznaczenia.

W galerji Waterlow, jednej z naj-

obszerniejszych sal zamku, porożwieszano na ścianach szereg portretów zwycięzców Napelona a na podłodze ułożono napół zwinięty największy i najdroższy na świecie dywan.

Z atmosfery odległych czasów i ze skarbca przepychu i sztuki skierowaliśmy się ku pokrytej oddziałami i statkami Tamizie, na powierzchni której płynęło mnóstwo śnieżnobiałych łabędzi.

Juljan Szpunar.

Śmiały napad bandytów na probostwo

Proboszcza i domowników bandyci steroryzowali i zamknęli w piwnicy — Włamywacze skradli znaczną ilość rzeczy wartościowych oraz 4.000 złotych w gotówce

Katowice, 15. 10. (PAT). Dnia 14 b. m. około godz. 21 trzech zamaskowanych i uzbrojonych osobników po wyważeniu głównej bramy weszło do probostwa w Cwiklicach w powiecie pszczyńskim. Po steroryzowaniu proboszcza ks. Vogta i 3 domowników napastnicy zamknęli ich w piwnicy a następnie przeszukali mieszkania, gdzie skradli wielką ilość rzeczy wartości-

wych. W jednym z pokoi sprawcy trafili na kasę ogniobrowała a nie mogąc jej rozbić, sprowadzili ks. Vogta z piwnicy i pod groźbą zastrzelenia wymusili na nim wydanie kluczy do kasy, z której następnie zrabowali około 4000 złotych w gotówce.

Polieja wszczęła energiczne poszukiwania za bandytami.

Rabusie w maskach na ulicach Budapesztu

Dwaj czeladnicy piekarscy zrabowali urzędnikom bankowym 30. tysięcy pöngo — Uciekających rabusiów przytrzymano i worek z pieniędzmi odebrano

Budapeszt, 15. 10. (PAT). Dnia przedpołudniem 2 zamaskowanych osobników, uzbrojonych w rewolwery, po steroryzowaniu urzędników filji budapeszteńskiego Banku komercyjnego, skradli worek z pieniędzmi, poczem zbiegło na rowerach. Złodzieje, których ścigał pewien szofer, ostrzeliwali się gęsto. Na ulicach powstała panika. W wyniku pościgu, jednego ze ściga-

nych zdołano ująć. Przy zatrzymanym znaleziono zrabowane pieniądze w sumie 30.000 pöngo. Drugiego z bandytów aresztowano popołudniu. Obaj aresztowani są czeladnikami piekarskimi.

W toku śledztwa obaj przyznali się do dokonania głośnego swego czasu rabunku w składzie broni Zubeka.

Władysław Jerzyk zwolniony z więzienia

Gdańsk, 15. 10. (PAT). Wczoraj zwolniono z tutejszego więzienia marynarza polskiego Władysława Jerzyka, który swego czasu został napadnięty na statku „Kopernik” przez hitlerowców gdańskich.

Jak wiadomo, sąd gdański, nie dając wiary zeznaniom Jerzyka, skazał go na 6 tygodni aresztu. Niezwłocznie po wypuszczeniu z więzienia władze gdańskie wydalily Jerzyka jako niepożądanego cudzoziemca.

Polsko-litewski spór kolejowy

Berlin, 15. 10. (Tel. wł.). Jak donoszą tutejsze agencje z Hagi, dziś popołudniu odbyło się publiczne posiedzenie Międzynarodowego Trybunału

Sprawiedliwości, na którym ogłoszono wyrok w sprawie sporu kolejowego polsko-litewskiego, przychylając się w zupełności do tezy litewskiej.

Rada Ligi Narodów zwróciła się swego czasu do Trybunału w Hadze o orzeczenie w sprawie powyższego zatargu. Trybunał stwierdził dziś jednoznacznie, że Litwa przez umowy międzynarodowe nie zobowiązała się do uruchomienia linji kolejowej Landwarowo-Kaisiadorys.

KACIK ŚMIESZKA

Główna troska

Niech tam opozycja, co chce, wygaduje, Niech się miota, wyje, szkodzi, intryguje, „Sanacja” w tróscie ciągle radzi, aż drżą mury, Nad — wyjazdem z Polski „centralnej figury”.

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

18)

— Co? prawda, że niepotrzebnie wmawiam sobie starość — mówił z młodzieńczą werwą. Jeszcze niejednego młodzika potrafię zdystansować — ale borowik mój!

Obnosił go z triumfem i cieszył się, jak dziecko nową zabawką.

— Pogoda się ustaliła — rzekł Karol, patrząc na wspaniały krąg słońca, zniżający się na czystym firmamencie ku zachodowi. Siano ludzie pobierają bez przeszkody, a i naszej robocie pogoda wyjdzie na dobre.

Henryk i Aleksander wyszli po kolacji, kierując się ku barakowi. Henryk nad czemś rozmyślał. Nagle przystanął i patrząc bratu w oczy, rzekł:

— Słuchaj, Szasza, co ci powiem — to sprawa poważna. Czy żywiz może jakie uczucie do panny Jadwigi? Czy masz może jakie zamiary poważne wobec niej na przyszłość? Mów szczerze i otwarcie! Mów tak, jak ci serce dyktuje, bez wykrętów, bez niedopowiedzeń! Tobie bowiem, jako młodszemu pozostawiam pierwszeństwo starania się o nią... Czemu milczysz? Mówię do

ciebie już nie jako twój brat, ale jako twój przyjaciel.

Aleksander zmieszał się i zwlekał z odpowiedzią. Henryk chwycił go za kłapy od surduta i począł niemilosierdzie potrząsać.

— Gadaj! powiadam ci, a nie — to duszę z ciebie wytrzęsę jak kota z worka.

— Daj spokój — przemówił wreszcie Aleksander. Nie mam żadnych zamiarów, nie czuję żadnego sentymentu... Ładna jest, ale już nie jedną taką ładną w życiu spotkałem, a nie zakochałem się... Więc puść moje kłapy, bo mi obdrzesz i idź do diabła!

— Więc Szasza, wobec takiego oświadczenia mówię ci, że zacznę się starać o rękę panny Jadwigi i myślę, że o ile nie jest już kimś zajęta — a zdaje się, że nie — zostaną przyjęte i już w jesieni możesz mieć bratową. Rozumiesz?

— Bój się Boga, Henryku! Przecież to jeszcze dziecko! Wszak mógłbyś być zupełnie dobrze jej ojcem! Ona ma lat osiemnaście, a ty czterdzieści — różnica, bagatela, bo tylko dwadzieścia dwa lata! Zastanów się dobrze, bo rogaćców w dzisiejszych czasach jest wielu... Namysł się dobrze, ażebyś potem nie żałował, bo wtedy będzie za późno.

— Mój kochany — mówił poważnie Henryk — w tym wieku ożenek jest nie tylko dopuszczalny, ale owszem wskazany. Czuję się zupełnie na siłach, nie schorowany, bez żadnej wady organicz-

nej, — co najmniej dziesięć lat mogę być bardzo czułym mężem.

— No, to żona będzie miała wtedy lat dwadzieścia osiem.

— Przez następnych dziesięć lat — mam nadzieję — również nie będę zaniebwywał żony.

— No i koniec, bo wówczas już będziesz starym dziadem, a ona w wieku, jak dziś jej malka — rozumiesz — róża w pełni rozkwitła! — oblewał go ciągle zimną wodą.

— Nie będę z tobą polemizował — rzekł już z irytacją w głosie Henryk — bo i tak na nic się to nie zda. Moja decyzja powzięta i amen. Pocóż myśleć, co będzie za lat dziesięć, co za dwadzieścia, a co za trzydzieści. Ha, ha, ha, do bry jesteś! Za lat dziesięć mogę umrzeć, no, powiedzmy, szlag mnie trafi. Ona wyjdzie powtórnie zamaż, albo i nie, bo majątek zostawie jej niemały a zresztą kto może wiedzieć jaki ma temperament. Dziesięć lat jest przedemna i to rozkosznych... Na rękach ją będę nosił! Zaczne to i poczciwe nawskroś. — rozrzewniał się — nie ma żadnych pretensyj do ludzi ani do świata, z dobrej i bogobojnej rodziny. O posag nie dbam, bo mi niepotrzebny. — mój milion jest w obrocie i zawsze przyniesie jeśli nie sto, to najmniej pięćdziesiąt tysięcy rocznie. Czemu więc krączesz, puszczyku?

— Ja ci nie krączę, rób jak chcesz. Ale stale ćwierkałeś, że się żenić nie będziesz, więc myślałem...

— No, tak, bo jej nie znalazłem. A zresztą te inne panny — zapalał się Henryk — zlapałyby chętnie majątek, by się plawić w dostatkach i jeszcze rogi przyprowadzić; nawet przed ślubem nie jesteś ich pewnym. Zresztą wszystkie mają w łbach poprzewracane nie w osiemnastym roku, ale już w czternastym. A ta, czyś nie zauważył? Nawet w lusterko nigdy nie spojrzysz. Wyglądają jej słodkie oczęta na ten świat Boży, jakby z lękiem, że tu na każdym kroku, czyha zdrada i łajdactwo. Mówię ci, takiego dziewczęciaka nie widziałem i nie poznałem dotychczas! Zapewne lepiejby było, gdyby był o jakie dziesięć lat młodszymi, a ona nieco starsza, — ale niema o czem mówić, bo tego nikt nie zmieni...

Popatrz na moją twarz i powiedz mi otwarcie, po bratersku, czy już tak staro wyglądam? Włosy prawie wszystkie — siwych niema — zarost zgołe, młodziej się wygląda — zęby zdrowe — nogi, płuca i serce — no — dziś zdaly egzamin. Tak źle jeszcze nie jest. No, dawaj, bracie, szklanki — wypijemy od razu zdrowie mojej bogdanki.

Wychylił duszkiem. Henryk wpadł w rozrzewnienie i począł brata wyciąlowywać, wyrażając się z zachwytem o cnotach i zaletach swej przyszłej Wnet pusta butelka wyleciała przez okno i, uderzywszy o kamień, pękła z trzaskiem.

— Będzie szczęście! — wołał rozradowany Henryk.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KALENDARZYK

Piątek, 16 października.

Słońce: wschód 6,18 — zachód 16,57 —
długość dnia 10 godzin 39 min.
Księżyc: wschód 13,16 — zachód 19,27 —
przed I kwadrą.
Kal. rzk.: Martynian i Saturnin — jutro
Florentyn B i Wiktor.
Kal. słow.: Radzisław — jutro Zysław.

Zebrania

Dzisiaj o 16.30 Tow. Św. Wincenego a Paulo
(Św. Wojciech), w salce parafialnej;
o 17 Sodalicja Pań (sekcja apologetyczno-pedagogiczna), w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
o 19 Polskie Tow. Chemiczne, w gmachu chemji ul. Grunwaldzka 14;
o 20 Kl. Sp. „Strzał”, u p. Dutkiewicza, ul. Kolejowa 41;
o 20 Tow. Naukowej Organizacji, w instytucie psychologicznym U. P., ul. Wjazdowa 3 I ptr.;
o 20.15 Tow. P. N. Wydział Lekarski, w klinice dermatologicznej U. P. (szpital miejski) ul. Szkolna.
Jutro o 20 Tow. Przemysłowców (Rataje), u p. Przybeckiego;
o 20 Kolo Śpiewackie „Lutnia” — uroczyste zebranie u p. Tritta, ulica Debiecka 40;
o 20 Chór Państwowej Szkoły Budownictwa i M. M. — koncert wokalu instrumentalny;
o 20 Kolo Śpiewu im. Moniuszki — wieczornica w sali Zwierzynieca.

Pogrzeby

Dzisiaj: Śp. Józefa Pomian Racieckiego o godz. 11 po nabożeństwie w kościele Św. Wojciecha. — Śp. Agnieszki z Ciesielskich Woźniakowej o godzinie 16.30 z kaplicy cment. ks. ks. Zmarłych wstańców. — Śp. Stanisławy Kempy o godz. 16.45 z kaplicy cment. Farnego ul. Bukowska-Grunwaldzka.

Teatr Polski

DZIS — „Wielki człowiek do małych interesów”.

Teatr Nowy

DZIS — „Przedmieście”.

Pożyczka na budowę mostów

Warszawa, 16. 10. (Tel. wł.). — Na poczet udzielonego kredytu angielskiego na budowę mostów na Wiśle w wysokości 300 tys. funtów angielskich wpłynęło około 80 tys. funtów. Następna rata wpłynie w końcu października. Udzieloną przez konsorcjum banków zagranicznych pożyczkę podzielono w ten sposób, że 168 tys. funtów otrzymała firma Rudzki a pozostałą kwotę przyznało Zakładom Zieleniewskiego oraz Hucie Laury i Królewskiej. (w)

1289 kandydatów na posłów

London, 15. 10. (PAT). Dzień jutrzejszy, w którym upływa termin zgłaszania kandydatów wyborczych, oczekiwany jest z niecierpliwością. Na razie zapowiedziane są następujące zgłoszenia: konserwatyści 520 kandydatów, Labour Party 520, liberalowie po połączeniu grupy Samuela i Lloyd Georgea 124, grupa liberalów protekcyjnistów z Simonem na czele 38, gr. Labour Party Mac Donalda 28, partja Mosleya 23, niezależni socjaliści 19 i komuniści 17. Cyfry te mogą do jutra ulec zmianie, zwłaszcza wobec konieczności złożenia przez każdego kandydata jutro do południa depozytu w wysokości 150 funtów w gotówce. Depozyt ten przepada, o ile kandydat nie uzyska co najmniej 1/8 oddanych ważnie głosów.

Święto Muzyki Polskiej

Wielki koncert symfoniczny

II.

Karłowicz, który wspólnie z Szymanowskim był najbardziej powołany do reprezentowania nowych prądów ideowych odszedł przedwcześnie, a z jego śmiercią znikła jedna z dwóch głównych podpor, dźwigających na sobie „Młodą Polskę” — konstrukcję, jak później życie wykazało, nieco sztuczną i wypełnioną — za wyjątkiem dwóch wymienionych twórców — pozycjami mało realnymi i wyidealizowanymi. Ze tak było, nie należy się dziś temu dziwić, ponieważ wówczas każdy objaw aktywności muzycznej polskiej musiał być wysoko cenny. To też wszystko, co wykazywało pewien poziom witane było w grupie z zapalem i przyjmowane jako materiał, z którego miano budować. A że niektóre z pozycji dawały przeliski niesamowitych obietnic i nadziei na przyszłość, więc nie dziwnego, że ulegano złudzeniom. Niewiele jednak z tych obietnic wy-

Przed głosowaniem w Reichstagu

Losy gabinetu Brueninga rozstrzygną się dziś popołudniu

Berlin, 15. 10. (Tel. wł.). W Reichstagu zakończono we czwartek pierwszą kolejną mowę poszczególnych frakcji na ekspozycję Brueninga. Sytuacja jest nadal niewyjaśniona, a zaciemnia ją dotychczasowe stanowisko frakcji gospodarczej, która dotychczas nie wysłała swego mówcy i która dopiero jutro na posiedzeniu, zwołanym na godzinę przed otwarciem Reichstagu, zdecyduje swe stanowisko.

Z dużym zaciekawieniem oczekiwano mowy przywódcy niemieckiej partji ludowej dr. Dingeldeya. Po raz pierwszy w obecnym Reichstagu sala obrad była wypełniona gdy zaczął przemawiać Dingeldey. Hitlerowcy, niemiecko-narodowi i komuniści zajęli swe miejsca. Przywódca partji Stresemanna i Curtiusa, Dingeldey rozpoczął swe przemówienie od wyrażenia uznania i czci kanclerzowi Brueningowi, uznając konieczność rządzenia za pomocą dekretów kryzysowych. W krytyce rządu wyszedł on od stwierdzenia, że rząd zaniedbał psychologicznego przygotowania narodu do przyjęcia ciężkich zarządzeń kryzysowych, oraz, że stojąc niewątpliwie pod wpływem socjalistów, nie dano gospodarce prywatnej koniecznej wolności ruchu. Zapowiedział też wciągnięcia dzisiejszej t. zw. opozycji narodowej do odpowiedzialnej współpracy.

Bawarska partja ludowa przez po-

śla Leicha oraz partja państwowa przez posła dr. Webera przyrzekły rządowi poparcie.

Posel Doebrich (Landvolk) przyznawał w wielu punktach słusność kanclerzowi, to też zapowiedź jego głosowania za* votum nieufności dla rządu była dla niewtajemniczonych niespodzianką.

Jako pierwszy mówca nowej partji socjalistycznej posel dr. Ziegler zapowiedział jaknajstrzeższą opozycję.

Komunista Heckert oświadczył, że frakcja jego zawezwała telegraficznie wszystkich posłów, aby przybyli do Berlina i głosowali jutro za wnioskiem o votum nieufności.

Mimo wszystko w kołach zbliżonych do rządu liczą się z nieznacznym zwycięstwem Brueninga. Kanclerz zabierze jutro jeszcze raz głos, poczem izba przystąpi do głosowania nad poszczególnymi wnioskami. Los Brueninga rozstrzygnąć się będzie najprawdopodobniej w godzinach pomiędzy 14 a 16, poczem w razie zwycięstwa Brueninga parlament odroczone zostałby najprawdopodobniej do połowy lutego.

Gdy wieczór zeszedł na pertraktacjach poszczególnych ministrów ze stronictwami, które się jeszcze nie zdecydowały, jakie zająć stanowisko i które zdecydowały się dopiero jutro przed południem.

Z polskich pamiątek w Gdańsku

W Dworze Artusa w Gdańsku wisi od wieków olbrzymi obraz nieznanego malarza. Historycy przypuszczali, że obraz ten ilustruje oblężenie zamku malborskiego w r. 1410. Ostatnio, gdy poddano Dwór Artusa przebudowie i odnowieniu, obraz odczyszczono i historycy, zbadawszy go, przyszedli do przekonania, że obraz ten wyobraża oblężenie Malborka, ale w r. 1460. Najciekawszym fragmentem starożytnego obrazu jest orszak królewski i postać Kazimierza Jagiellończyka. Ciekawy ten fragment zreprodukowany jest w ostatnim (55) numerze „Ilustracji Polskiej”, który przynosi, jak zawsze, treść obfita i bogato ilustrowana. Zajmujący artykuł p. t. „Z życia rodaków za kordonem” opowiada o doli Polaków w ziemi zlotowskiej. Dwie strony, poświęcone straszliwej katastrofie w Gdyni, przynoszą szereg sensacyjnych zdjęć oraz obszerny opis tego nieszczęścia. Zajmujący, ilustrowany feljton p. t. „Od pięciu palców do widelca”, barwnie opowiada ewolucję zwyczajów przy stole biesiadnym. Mnóstwo zdjęć aktualnych ilustruje najważniejsze wypadki doby ostatniej w kraju i zagranicą. Uzupełnieniem numeru zaś są zwykłe działy stałe, jak odcinek powieści J. Bandrowskiego, nowela, bajka dla dzieci, mody, kącik Czytelników, humor, rozrywki umysłowe, wreszcie wynik konkursu na wiersz.

„Klarnet solo”

Do niedawna estrada koncertowa była zamknięta dla wszystkich instrumentów poza fortepianem, skrzypcami i wiolonczelą — a przecież niezawsz tak bywało. Świadczy o tem literatura muzyczna, zawierając liczne

koncerty na flet, klarnet, obój, trąbkę a nawet kontrabas, puzon i fagot. W ostatnim czasie przychodzą te usunięte w cień narzędzia muzyczne do głosu, głównie dzięki radju, które w swoich programach umieszcza ich popisy. Orkiestra Symfoniczna Miasta Poznania skorzysta w niedzielę z tego, że ma w swem gronie wybitnego klarnecistę, prof. Madeję. Na programie znajduje się koncert klarnetowy Kurpińskiego z orkiestrą, który wykona prof. Madeja. Dobrze się stanie, iż wznowimy w tak interesujący sposób popisy wirtuozowskie na tym pięknym instrumencie, przyczem publiczność zaznajomi się z mało znanym utworem polskiej muzyki dawniejszej.

Program, który będzie wykonany pod batutą p. Zygmunta Latoszewskiego, mieści ponadto z muzyki polskiej wspaniałe poemat symfoniczny Karłowicza „Odwieczne pieśni”, wstęp do „Tristana i Izoldy” Ryszarda Wagnera, oraz „Szecherezadę” Rimskiego-Korsakowa.

Wycieczka krajoznawcza

Piękną wycieczkę krajoznawczą urządził Oddział Poznański Pol. Tow. Krajoznawczego — Touring Klubu (Marsz. Focha 18, tel. 71-52) w niedzielę, 18 października, do Parkowa, skąd marsz do Skoków przez Słomową, Łaskoń i Potranowo wzdłuż jeziora Nawiskiego i Włókińskiego, na brzegu którego znajduje się przedhistoryczne grodzisko. Droga prowadzi przez największe w Wielkopolsce lasy bukowe, które zwłaszcza porą jesienną wyglądają niezwykle malowniczo. Pieśzej drogi pięć godzin.

Odjazd z Poznania o g. 7.40. Zbiórka w hallu dworca głównego o g. 7.20. — Powrót o g. 22.05. Bilet kolejowy w obie strony 3 kl. — 5,60 zł. 4 kl. — 4.40. Prowadzi sekretarz Oddziału Poznań-

skiego p. Jaśkowiak. Goście mile widziani.

Międzynarodowe zapasy

w hali reprezentacyjnej P. W. K.

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju zapasniczego, rozgrywanego w hali reprezentacyjnej P. W. K., wczoraj odbyły się następujące spotkania:

Marokańczyk Saint Mars remisował po 25 min z Willingiem. Również bez wyniku pozostała walka Czecha Kohuta z Żydem Pooshoffem. Rosjanin Sudałow pokonał w 13 min mistrza Lwowa Waluszewskiego a Węgier Naży zwyciężył niespodziewanie już w 2 m. Niemca Debiego.

Spotkanie rozstrzygające Sztekker — Jaago zakończyło się w 38 min. zupełnie prawidłową wygraną Estończyka. Po porażce Sztekker począł się targować z sędziami, a następnie uderzył pięścią w twarz Jaaga tak, iż ten padł bezprzytomny.

Dzisiaj odbędzie się następujące walki: Naży — Willing, Jaago — Kohut, Sasorski — Waluszewski i decydująca Martynoff — Saint Mars. Sztekker walczyć będzie aż do rezultatu z nieznanym zapasnikiem, który onegdaj zgłosił listownie swój udział w turnieju.

Awantura na Starym Rynku

Wczoraj na ulicy Rynkowej doszło do krwawej awantury o dziewczynę. Zajście zakończyło się poranieniem w głowę i pierś Edwada Skibińskiego (ul. Strumykowa 30), którego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Krwawe zajście spowodowało olbrzymie zbiegowisko. (k.)

Tramwaj w płomieniach

Świadcami niezwykłego pożaru byli wczoraj popołudniu liczni przechodnie ulicy Podgórznej. Mianowicie z powodu zerwania się przewodu stanął w płomieniach wóz tramwajowy linii 4. Przywołano nawet straży pożarną. Na szczęście obyło się bez wypadku.

Pożarowi tramwaju przypatrywała się licznie zgromadzona publiczność. (k.)

Zapas złota

Banku Francuskiego

Paryż, 15. 10. (PAT). Zapas złota Banku Francuskiego wzrósł w porównaniu z ubiegłym tygodniem o 726 milj fr i wynosi obecnie 60 miliardów 539 milj.

Jest to najwyższa ilość złota, jaką Bank Francuski kiedykolwiek posiadał.

Aresztowanie fałszerzy banknotów

Katowice, 15. 10. (PAT). W związku z wykryciem afery fałszowania banknotów 500-złotowych policja aresztowała w Wieluniu 2 braci Piotra i Stanisława Szańców, oskarżonych o współdziałanie w fabrykacji fałszyknotów.

Jak ustaliło śledztwo, cała fabryka banknotów mieściła się w mieszkaniu Koja, który był główną sprężyną bandy fałszerzy.

trzymało próbę życia. Za to te, które się ostały, okazały się wartościami nie podlegającymi dewaluacyjnemu działaniu czasu, stając się przytem kapitałem zakładowym oraz bazą dla działalności dzisiejszych i przyszłych twórców polskich.

Udział Karłowicza jest w tem duży. Słuchając dziś jego ciagle żywych, mądre pomyślanych i z pedantyczną skrupulatnością opracowanych dzieł, przekonujemy się o tem niezbitnie. Pozostanie on zawsze jako wzór doskonałego zorganizowanej i opanowanej indywidualności artystycznej, wolnej od wszelkiej przypadkowości i nieodpowiedzialności. Ceniąc wysoko rzemiosło, pracował nad niem nieustannie dochodząc do rezultatów, jakich w Polsce nikt przed nim (poza Chopinem oczywiście) nie zdobył. Szczególnie w dziedzinie instrumentacji prace jego były w Polsce prawdziwą rewelacją, nie mówiąc o inwencji, pełnej szlachetnej linii i głębokiej myśli. To też twórczością swą zbliżył odrazu muzykę symfoniczną polską do poziomu europejskiego. Każdy nowy poemat jego przynosił

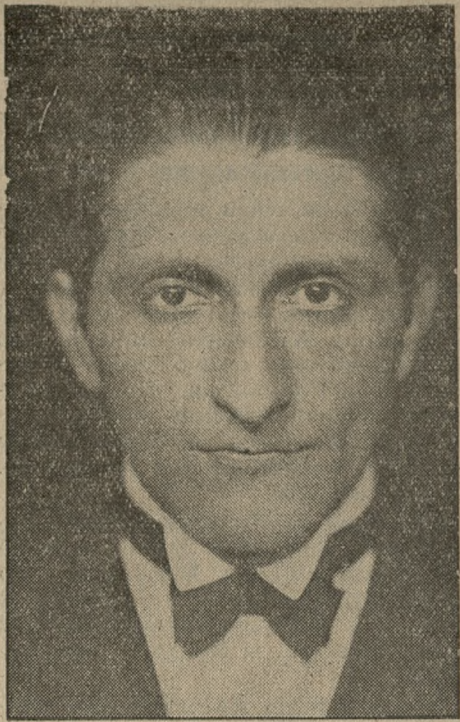
wartości nieznane a wielkie, wykazując przytem coraz wyższą, w porównaniu z poprzednimi, doskonałość techniczną.

Technika jego szła zresztą zupełnie równoległe do jego rozwoju wewnętrznego. Wszystkie nowe zdobycze techniczne i instrumentacyjne wynikały organicznie z nowej treści i nowych form jego myśli muzycznej. Dlatego też nie ma w partyturach jego dzieł żadnych efektów instrumentalnych, nieuzasadnionych głęboko samą treścią muzyczną. Brzmienie jego orkiestry, to jest właśnie brzmienie jego muzyki, zrodzonej w tej właśnie barwie a nie innej.

W „Epizodzie na maskaradzie” — tem ostatnim i tak głęboko odczutym dziele ta nierozdzielność wspaniałej palety orkiestrowej z równie piękną i przejmującą treścią muzyczną jest aż nadto widoczna. Bo czyżby mogła zrodzić się melodia drugiego tematu w oderwaniu od barwy wiolonczel prowadzących wspólnie z waltorniami i bas-klarnetem jej przejmujący śpiew? Lub główny temat maskarady bez waltorni i trąbek? Lub cały epizod smęlnych i

dreńczących wspomnień bez ponurego brzmienia klarnetu i akordów w fagotach? I tak dalej. W dziele tem stopił Karłowicz w niezwykle harmonijny sposób treść ze środkami technicznymi, dając całość jednolitą i silną w wyrazie. Wyrazowi temu nie szkodziły nawet rażące dziś u innych chromatyzmy, wagnerowsko - skrajbinowskie, w stosowaniu których Karłowicz wykazał zresztą b. dużo pomysłowości. Szkodzą natomiast nieco pewne dłużyzny i niejasności w fakturze środkowej części.

To, że „Epizod” dziś słyszeć możemy, mamy do zawdzięczenia Grzegorzowi Fitelbergowi, który pozostały po Karłowiczu rękopis uporządkował i instrumentował (według pozostałych wskazówek) i dokończył. A sposób wykonania pod jego dyktando musi być uznany za miarodajny, jako że osoba Fitelberga jest w tym wypadku żywym łącznikiem ze zmarłym kompozytorem, przyczem Fitelberg był jego czynnym współpracownikiem, osobistym przyjacielem i od samego początku znakiem wykonawcą jego dzieł. Sł. Wiechowicz.



Prof. Franciszek Lukaszewicz który jutro, w sobotę, dn. 17 b. m., bierze udział w koncercie artystki Metropolitan Opera House w Nowym Jorku p. Olgi Didur.

daje subtelną kreację, przepajając całą tę banalną historję czarem swej kobiecości, ujawniającej się w każdym niedociągniętym geście, w leniwym opuszczeniu powiek, w bogatej inwencji mimicznej. Corinne Griffith przeżywa swoją rolę, wynajdując istic kobiecą intuicją najodpowiedniejszy wyraz lub akcent dramatyczny. Partnerami jej są — elegancki, opanowany a mimo to bardzo wyrazisty w każdym geście Clive Brook i Lloyd Hughes. (Ga.)

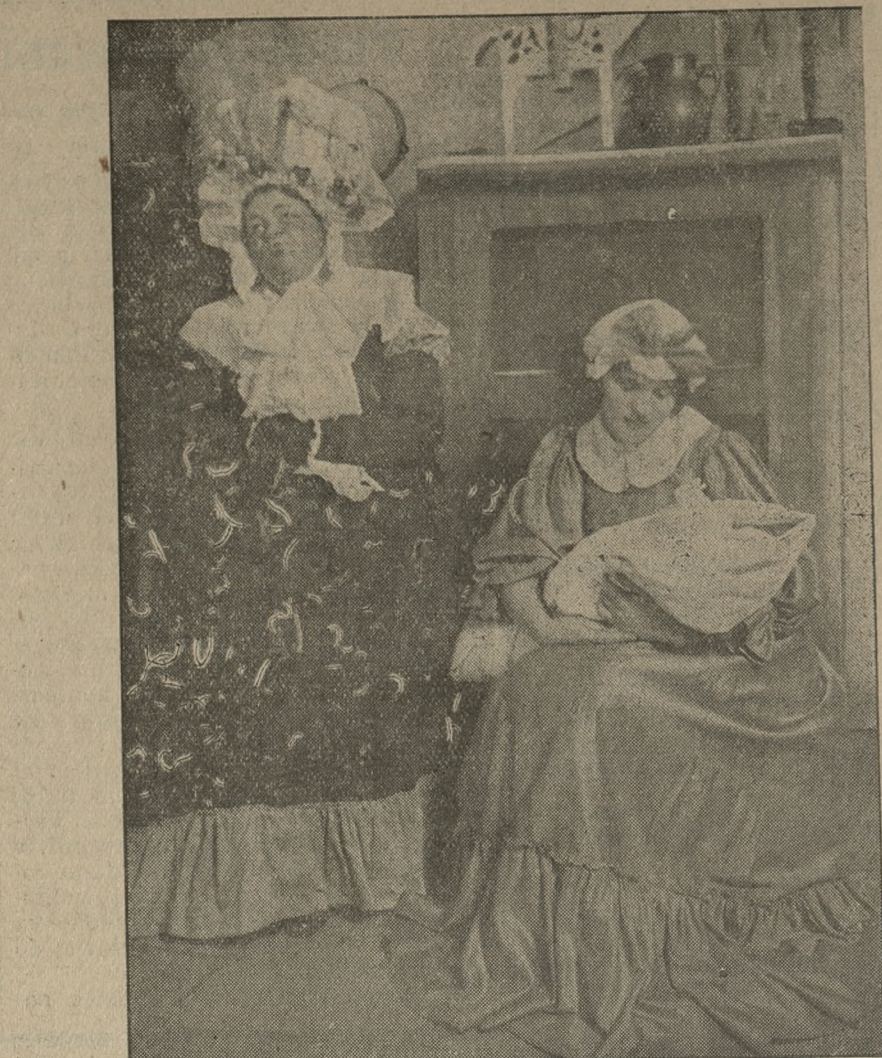
Kino „Kapitol” wyświetla film pod tyt. „Wyspa straconców”. Jest to jeden z licznych filmów awanturczo-egzotycznych z niedawno zmarłym Milton Sikssem — Film jest w swoim rodzaju dobry, gdyż akcję ma żywą i urozmaiconą, przeplatana gęsto epizodami humorystycznymi, a fotografię bardzo staranną. Zaden chyba z aktorów nie potrafi tak bić się na ekranie, jak Milton Siks (który jak wiadomo na ekran dostał się przez ring bokserki), to też scena walki Milton Silla z „czarnym charakterem”, despotycznym władcą wyspy, jest najlepszym fragmentem filmu. (Ga.)

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Polskiego.** Dziś, w piątek, ukaże się stylowo wystawiona, ciesząca się wyjątkowym powodzeniem, znakomita komedja Fredrowska „Wielki człowiek do małych interesów”, kapitalnie grana przez cały zespół z rewelacyjną kreacją znakomitego artysty Aleksandra Zelwerowicza w roli tytułowego bohatera komedji Ambrożego Jeniakiewicza. W sobotę sukcesowa komedja amerykańska „Roxy” z Zelwerowiczem w roli Pana Harringtona i Niwińska — Roxy. W niedzielę wieczorem pełna sentymentu opowieść Dickensa „Świerszcz za kominem” w obsadzie premierowej.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś, w piątek, oraz w dni następne niezmiernie interesująca sztuka Langera p. t. „Przedmieście”, zaliczana powszechnie do najwybitniejszych przebojów scen zagranicznych. Doskonale skonstruowana fabuła, oparta na głęboko przemyślanym problemie, kapitalnie podrysowane środowisko i galerja typów podmiejskich, składają się na walory tej wzruszającej i gorąco przyjmowanej przez publiczność sztuki czeskiego autora. Wybitna kreacja, jaką stwarza p. H. Cieszkowska w roli podmiejskiej dziewczyny, oraz znakomita gra reszty wykonawców składają się na całość, stojącą na wysokim poziomie artystycznym.

W niedzielę o godz. 3.30 popołudniu specjalnie przedstawienie dla dzieci p. t. „Królewna śnieżka i siedmiu karłów”, będące najmilszą rozrywką dla naszych milusińskich. Prześliczna treść i piękne de-



Teatr Polski wystawia obecnie przemilną, pełną sentymentu sztukę Dickensa p. t. „Świerszcz za kominem”. Zdjęcie powyższe przedstawia scenę z aktu III z małą Dot (p. Łukowska) i kapitalną panią Filding (p. Wierzejska).

koracje rozwierają przed małymi widzami czarowny kraj najpiękniejszych baśni.

Gdańsk za 100 zł 57,22—57,34; teleg. wpłaty na Warszawę 57,26—57,32.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:
Warszawa, 15. 10. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 35,50; Paryż za 100 zł 284,45; Praga za 100 zł 377 12,5—379 12,5; Wiedeń (czeki) za 100 zł 79,53—79,81; Zurych za 100 zł 57,20; Berlin za 100 zł noty większe 47,10—47,50; wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,225—47,425;

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 15. 10. (PAT.) Zboże: — Zyto 22,50—22,75; jęczmień na kaszę 21,25 do 21,75; rzepak 30—32; mąka żytnia podług przepisu 37—39; otręby pszenne (schale) 14,50—15,00; średnie 13,75—14,25; żytnie 14,00—14,50; kuchy lniane 26—27.

Lwów, 15. 10. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa 22,00—22,50; pszenica krajowa dworska 20,50—21,00; zyto jednolite 21,25 do 21,50; zbiorowe 20,75—21,00; jęczmień dworski przemiałowy 17,75—18,25.

Katastrofa budowlana

Warszawa, 15. 10. (PAT.) Dziś o godz. 11-tej przy ul. Wołowskiej 86 zawałiło się rusztowanie nowobudującego się pawilonu tow. kursów technicznych. Robotnik Władysław Rogoziński został zabity na miejscu a robotnik Stanisław Chiniarski odniósł ciężkie rany.

Przyczyną wypadku było złe ustawienie rusztowania.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Wilsona” wyświetla film pod tyt. „Maska obłudy”. Scenariusz tego filmu jest mało atrakcyjny, a problem, którym film się zajmuje — czy kobieta nie kochająca męża brutalna ma prawo do rozwodu — został potraktowany bardzo powierzchownie. Te braki scenarjusza wynagradza świetna gra kapitalnej pary amantów. Corinne Griffith i Clive Brook'a. Corinne Griffith w roli nieszcześliwej żony

Oszczędzaj zęby,
gdyż zepsute zęby powodują choroby!
Wydzielają nieprzyjemny zapach!

Unikniesz tego, używając stale **„TYMENTOL”**
pastę, mydélko, eliksir lub proszek.

Centralne Laboratorium Chemiczne - Warszawa.

LUDWIK WIZA
Wrocławska 13

poleca i wykonuje czapki wszelkiego rodzaju dla szkół, urzędów, Towarzystw Powstańców i Wojaków, Młodzieży polskiej męskiej (żeńskie), Straży Pożarnej — granicznej, Drogomistrzy, Leśnicze, Magistrackie, Stangreckie, sportowe, klubowe, maciejówki, Poznanianki i t. p.

Wykonuję również z dostarczonego materiału.

1 SPRZEDAŻE

Maszyna
damska na sprzedaż Wjeżowa 9 mieszkanie 4 zdw 73 737

23 OŻENKI

Kawaler
kupiec lat 38 szlachetnego usposobienia, posiadający zaprowadzony skład kolonialny poszukuje żony z cokolwiek gotówką i wyprawa — Panie posiadające skład mają pierwszeństwo, ożeni się celem ewent. powiększenia przedsiębiorstwa. Oferty z fotografią do Kurjera Poznańskiego pod zdw 73 636

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej cenę drobnych

Stolarz
samodzielny poszukuje posady z kaucją. Oferty Kurjer Poznański zdw 73 909

Dziewczyna
do wszystkiego sumienna, uczciwa poszukuje posady i XI Oferty Kurjer Poznański zdw 73 508

Anonserka
poszukuje posady od 1 Oferty Kurjer Poznański zdw 73 521

Przedpłata na listopad 1931 za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnym kwartalem zł 15,00, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami. materiał poświęcony danej uroczystości

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania potannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne” do godz. 11. większe słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072 w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Druki kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiąc listopad	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____ dnia _____

Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiące: listopad, grudzień 1931	8,00	2,02	10,02

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____ dnia _____